

MAŁE MYŚLI NA NIEDZIELĘ 02.06.2019R.

OCZYSZCZENIE

W poprzednim odcinku pisałem o sprawie pedofilii w Kościele w Polsce. Dziś o drugim kierunku obrony Kościoła w naszej Ojczyźnie. Jakim? Proste. Tym kierunkiem jest oczyszczenie. Jeżeli katolikom faktycznie zależy na dobrze Kościele, powinni teraz walczyć o to, żeby Kościół instytucjonalny się oczyścił. Oczyścił na bardzo głębokim poziomie. Potrzebna jest realna, a nie pijarowa komisja, która realnie zbada te wszystkie przypadki. Ale zbada też archiwa IPN-u- tam jest naprawdę moc informacji na ten temat. I to musi być komisja złożona także z osób świeckich. Muszą się tam znaleźć lekarze, seksuolodzy, psychologowie, prawnicy, kryminolodzy, historycy. Komisja musi poważnie przebadać ten materiał i jak w Stanach Zjednoczonych przebadać każdego biskupa i księdza, który pracował w Polsce od 1945 do 2019 roku. I określi jaka jest skala tych problemów, kto krył, kto nie krył, co się działo, jakie były powody. Oczywiście taka praca musi trwać przez lata. Ale bez takiej komisji nie poznamy prawdy. Nie będziemy wiedzieć co się wydarzyło. Będziemy znać jednostkowe przerażające historie, które będą skapywać co jakiś czas. Ale by się oczyścić trzeba znać pełen obraz.

Jestem zwolennikiem takiej mieszanej komisji świeckiej i kościelnej z jednej prostej przyczyny. Bo jednym z oskarżeń, zarówno ze strony przeciwników, jak i zwolenników Kościoła jest nie to, że do czynów pedofilskich doszło, ale że był system, który czyny i ich sprawców krył. A system ten był niestety tworzony przez osoby duchowne. Dlatego konieczny jest element kontrolny. I zapewniają go osoby świeckie. Bez komisji się nie obędzie. I wołałbym komisję kościelną niż państwową. A już na pewno nie sejmową, która byłaby czysto polityczną hucpą. Ale jeśli miałyby powstać komisja państwowa, to faktycznie powinna zająć się zjawiskiem szerzej; nie tylko w Kościele, ale też w innych instytucjach.

To pierwszy krok. Kolejnym byłaby opcja preferencyjna na rzecz ofiar. Ofiary mówią owszem

wobec Kościoła rzeczy straszne. Czasem niesprawiedliwe. Ale trzeba pamiętać z czego to wynika. One zostały skrzywdzone przez kogoś, kto jest zastępcą Chrystusa na ziemi. Są bardzo obolałe. Kościół hierarchiczny musi uczynić wszystko, by otoczyć tych ludzi wsparciem. Ale miłosierdzie wobec ofiar oznacza też sprawiedliwość wobec sprawców. Sprawiedliwą karę. I sprawca to nie tylko ten, kto krzywdził, ale też ten, który go krył. Jeśli sprawca jest bezkarny, to miłosierdzie wobec ofiar staje się pustym gestem. Lud Boży musi poczuć, że jego pasterze się o niego troszczą. Wreszcie dochodzimy do tego, o czym mówił biskup Mirosław Milewski. Nic nie osiągniemy, dopóki nie poradzimy sobie z dwoma chorobami, które trawią Kościół. Po pierwsze wpływowe lobby homoseksualne w Kościele. Trzeba ten problem rozwiązać z kilku powodów. Z jednej strony dochodzi do przestępstw seksualnych wobec młodych mężczyzn - kleryków, księży. Większość przestępstw pedofilskich ma charakter homoseksualny. Ale też - co podniósł w swojej książce "Sodoma" Fredrie Martel, w tych diecezjach, w których rządzi lobby homoseksualne panuje większe przyzwolenie na wszelkie nadużycie.

Oprócz zniesienia wpływów homolobby konieczna jest też walka z klerykalizmem. Chodzi mi tu o to, że biskup czy ksiądz, jeżeli popełni przestępstwo w rozumieniu prawa i KK. idzie do więzienia (za kraty), a nie tylko odpowiada wobec Boga i historii. Aby się o tym przekonać należy sięgnąć do historii średniowiecza, którego nie rozumie PO-KO! i tzw. elita. Brak im wiedzy! Otóż w średniowieczu jak mówią dokumenty historyczne metropolitę biskupa czy księdza osądzał sąd Boży. Wiem o tym doskonale, bo to studiowałem przy pisaniu mojego doktoratu. Na przykład wypędzając biskupa niegodnego ze stolicy Biskupstwa.

Przy okazji wraca też problem celibatu księży. Według mnie problemem nie jest celibat, ale formacja seminaryjna do celibatu! Chodzi mi o to, żeby do Seminarium Duchownego nie przyjmować ludzi niedojrzałych i badać ich skłonności seksualne. Bo celibat to ma być umiejętność wyrzeczenia się marzeń i pragnień o rodzinie w imię wyższych celów. Ale nie oznacza wyrzeczeń i pragnień posiadania żony i dzieci.

Wasz Przyjaciel